

Spis treści

Jan Żaryn	
<i>Edukacja w warunkach zniewolenia</i>	7
 Szkolnictwo wyższe	
Aneta Herman	
<i>Studenci Politechniki Łódzkiej wobec systemu oświaty na przykładzie strajku studentów w styczniu i lutym 1981 r.</i>	13
Aleksander Stępniaak	
<i>Szkolnictwo wyższe w okresie PRL – przekreślenie autonomii uniwersytetu</i>	29
 Programy, podręczniki, polityka kadrowa	
Leszek Rysak	
<i>Powstanie PZPR oraz uchwalenie Konstytucji PRL w nauczaniu historii w szkołach w Polsce Ludowej w latach 50. i 60. w oparciu o podręczniki i programy szkolne – zarys problemów badawczych</i>	57
Michał Paluch	
<i>Wielostronne manipulacje twórcy wielostronnej teorii kształcenia</i>	69
Joanna Dobrzycka	
<i>Łacina w PRL</i>	113
Karolina Brzeźniak	
<i>Wpływ komunizmu na edukację historyczną w szkole w latach 1944–1956</i>	123
Patrycja Ratyńska	
<i>Rehabilitacja nauczycieli w Polsce po 1956 roku</i>	135
 Edukacja a Kościół	
Daria Klich	
<i>Urszulaneki Unii Rzymskiej w trosce o wychowanie dzieci i młodzieży w czasach PRL</i>	155
Maria Opiela	
<i>Spółeczno-polityczne uwarunkowania działalności ochronkowej Sióstr Służebniczek BDNP-dębskich w latach 1954–1980</i>	179

Aleksandra Strzelecka	
<i>Liceum Ogólnokształcące Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Poznaniu</i>	199
Monika Wiśniewska	
<i>„Szkoła należy do państwa, a nie do Kościoła”. Między polityką wyznaniową a oświatową Władysława Gomułki</i>	219
Varia	
Andrzej Kołakowski	
<i>Działalność Milicyjnej Izby Zatrzymań dla Nieletnich w Gdańsku w latach 1950–1957 w kontekście zadań i celów wyznaczonych przez politykę państwa . . .</i>	239
Monika Wiśniewska, Robert Mieczkowski	
<i>Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej Edukacja w warunkach zniewolenia. Polityka oświatowa w PRL</i>	253

JAN ŻARYN

EDUKACJA W WARUNKACH ZNIEWOLENIA

W marcu 2016 r. z inicjatywy doktorantów INH UKSW odbyła się kolejna konferencja naukowa, tym razem pt. *Edukacja w warunkach zniewolenia. Polityka oświatowa w PRL*. Niniejszy tom nie jest prostym przedłużeniem tamtych referatów, stanowi byt samodzielny, ale inspirowany ówczesnym spotkaniem badaczy. Mimo istnienia wielu prac poświęconych systemowi edukacji w PRL, szczególnie dziejom indoktrynacji w okresie stalinowskim, a także oporowi naukowców, nauczycieli i uczniów czy studentów wobec narzuconej przez komunistów wizji świata, szczególnie w latach 80., w końcu roli ludzi Kościoła katolickiego w budowaniu alternatywnej wizji wychowania człowieka, wciąż odczuwamy znaczące luki badawcze w tym zakresie tematycznym. A jest on rzeczywiście tak obszerny, że nie sposób wypełnić go, choćby konferencja zgromadziła kilkudziesięciu referentów. Warto jednak postawić sobie kilka pytań wiążących główne wątki tematyczne zawarte w tytule: edukacja w warunkach zniewolenia.

W latach stalinowskich, z racji wprowadzenia narzuconego systemu komunistycznego, ale także wyrwy w elitach społecznych dokonanej przez okupantów w latach II wojny, reżym stalinowski pokusił się o „stworzenie nowego człowieka”. Posiadając narzędzia władzy, w sposób totalny chciał dokonać tego wobec wybranych klas społecznych, np. robotników za pomocą współzawodnictwa pracy, wobec chłopów na skutek kolektywizacji, czy inteligencji twórczej, nakazując jej skupienie swych talentów na realizacji programu socrealizmu w sztuce i kulturze. Starsze pokolenia poddane temu procesowi miały służyć, tworzyć zewnętrzny kokon, realizacji planu podstawowego, czyli próbie zniewolenia młodego obywatela socjalistycznej ojczyzny. Opornych, zarówno wśród starszych, jak i młodzieży, inwigilowano i poddawano różnym represjom, poczynając od wykluczenia fizycznego (poprzez skazanie na karę śmierci lub długoletnie więzienie),

po wykluczenie środowiskowe, uniemożliwiające oddziaływanie na społeczeństwo. Dalszy obieg międzypokoleniowego eksperymentu miał być już tylko doskonalony i poddawany retuszom. Podobnie jak w innych obszarach zbiorowej egzystencji, także na niwie edukacji powszechnej po 1956 r. reżym komunistyczny – choć z dekady na dekadę słabnący w swej atrakcyjności – żywił się zdobyczami okresu „błędów i wypaczeń”. Ta wypalająca się z pokolenia na pokolenie atrakcyjność systemu edukacji miała polegać na jej dostępności, co w warunkach ówczesnego świata przestało być szybko wartością wniesioną przez socjalizm, a dobrem cywilizacyjnym.

Eksperyment oparty na totalnym zajęciu przez państwo ateistyczne przestrzeni oddziałującej na proces wychowawczy człowieka nigdy nie zyskał stanu zadowalającego dla jego twórców. W warunkach PRL komunistom nie udało się zmonopolizować systemu oświaty opartego na totalnej selekcji faktów, interpretacji wydarzeń czy siatki dozwolonych pytań. Nie tylko za sprawą istnienia od 1945 r. niemal nieprzerwanie „drugiego obiegu”. Polegał on nie tylko na działaniu alternatywnych dostawców informacji, z kręgu rodziny, z emigracji, Radia Wolna Europa czy przede wszystkim z kazań np. Prymasa Tysiąclecia. Przykładowo mimo wprowadzenia – jak mówił jeden z prelegentów – darwinowskiej teorii w powszechnym nauczaniu biologii, traktowanej w kategoriach dogmatu obalającego rzekomo treść Biblii, nie udało się wyprowadzić poza obszar PRL nauczania religii czy budowania alternatywnego etosu wychowawczego, np. w codziennej pracy duszpasterskiej kapłanów diecezjalnych i zakonnych, w dziełach ks. Franciszka Blachnickiego, prowadzonych przez żeńskie zgromadzenia zakonne, czy w duszpasterstwach akademickich. Co więcej, mimo iż szkoła państwowa miała ambicję by pozostać jedynym miejscem, w którym odbywała się „transmisja kulturowa zorganizowana wokół określonych wartości” (jak mówił inny prelegent), także faktów, wydarzeń i ich interpretacji, to jednak w praktyce system ten miał liczne luki. Dom rodzinny pozostał w pewnej mierze autonomicznym wobec państwa miejscem wychowania człowieka, rządzącym się innym kluczem, czyli wzajemną miłością. Olbrzymia w tym była zasługa Kościoła i wszystkich kapłanów, co niedziela celebrujących msze św., głoszących kazania, udzielających sakramentów i realizujących w parafiach kalendarz katolicki oparty na rodzinnie przeżywanych świętach Bożego Narodzenia czy Wielkiejnocy. Nie wszystkie nici łączące ludzi, także pokolenia, zostały zerwane przez system oświaty. Poza kontrolą państwa pozostawały naturalne zbliżenia środowiskowe tworzące trwałe więzi, oparte na tradycjach rodzinnych (np. obecne w sferze ziemiańskiej) czy har-

cerstwie, legalnie działających Klubach Inteligencji Katolickiej itd. Więcej, w praktyce to właśnie edukacja w PRL stała się także bardzo często miejscem spotkania mistrza z uczniem. Pewnie każdy Polak, który przeszedł *nolens volens* przez system kształcenia w PRL spotkał na swojej drodze choćby jednego nauczyciela, któremu zawdzięcza dotknięcie prawdy o człowieku, o nauce, o polskiej literaturze i „duchu dziejów Polski”. Tych niedoskonałości PRL-owskich było rzecz jasna jeszcze więcej, podobnie jak nosicieli syndromu zaburzeń w systemie powszechnej edukacji.

Czy jednak eksperyment ten poniósł jedynie same porażki? Nie znam dobrej odpowiedzi. Wydaje się, że jednak nie. Pozbawił kolejne pokolenia umiejętności odnajdowania się w złożonym świecie. Przykładowo podstawą powszechnego nauczania historii było pryncypialne założenie, że jedynie metodologia marksistowska – oparta na sloganie „byt określa świadomość” – daje klucz do poznania i oceny przeszłości. W takim ujęciu historii człowieka z przeszłości tenże, jeśli był kapłanem, władcą lub należał do klasy wyzyskiwaczy, posiadał jedynie cechy negatywne, a jego intelekt i wybory życiowe koncentrowały się na zniszczeniu konkurenta, czyli przedstawiciela klas wyzyskiwanych. Szlachta tępiła chłopstwo, a właściciel ziemski nie zamierzał zrezygnować ze swych ekonomicznych przywilejów, w tym poddać się reformie rolnej. Świat współczesnego socjalizmu stawał się zatem błogosławionym czasem stale trwającego odwetu, w imię sprawiedliwości dziejowej. Budować to miało w człowieku, szczególnie na etapie dziecięctwa, alternatywny patriotyzm wobec państwa i jego ideologii, a nie narodu historycznego i jego osiągnięć. System edukacji historycznej opierał się także, w węzłowych zagadnieniach, na pilnowaniu przez nadawców wiedzy interesów sowieckiego patrona. W czasach stalinowskich wszystkie przedmioty szkolne były „zajęte” przez wynalazców i ludzi kultury pochodzenia rosyjskiego lub sowieckiego, a świat zewnętrzny okazywał się jedynie nosicielem wtórności. Nawet rzek i jezior świat kapitalistyczny nie mógł mieć największych! W kolejnych dekadach tej służalczości wobec Moskwy aż tak nie eksponowano, ale przecież do końca PRL nosicielami pozytywnych wartości byli przedstawiciele bolszewizmu w 1920 r., a nie przedstawiciele „pańskiej Polski”, która wraz z burżuazją całego świata próbowała zniszczyć rodzący się Kraj Rad. Nieprzypadkowo zapewne, bodaj pierwszym pomnikiem, który padł w stolicy Polski po przemianach 1989 r., była statua Feliksa Dzierżyńskiego, która *nota bene* okazała się w środku pusta – i rozpadła się na kawałki. Efektem edukacji szkolnej stało się zatem powszechne mniemanie o niezmienności świata, a w konsekwencji pozbycie się pojęć i stanów już

niedostępnych. Przykładowo takim stanem był stan suwerenności państwa i odczuwania potrzeby niepodległości, czyli prawo wpływania na kształt wspólnoty i brania za nią odpowiedzialności. Nie udało się komunistom zniszczyć w nas potrzeby wolności, ale czy nie nadano jej nowego znaczenia semantycznego, o czym mówił papież Jan Paweł II podczas swojej IV pielgrzymki do Polski w 1991 r.?

Czytając kolejne części niniejszej książki, czytelnik szybko zrozumie, jak tragicznym okresem wpływającym na naszą teraźniejszość był czas PRL. Polityki oświatowej w Polsce Ludowej jednak nie prowadzono jedynie przeciwko czemuś, ale także w imieniu kogoś. Odkrycie po której się stoi stronie może być bolesnym doświadczeniem, szczególnie dla pokolenia czytelników, którzy zdążyli przeżyć życie młodzieńcze w PRL. Dla młodszego pokolenia czytelników praca ta niech stanowi narzędzie do poszukiwania i rozpoznania zła, czyli resztek tamtego systemu obecnych jeszcze dziś w polskiej dydaktyce, pedagogice i w programach szkolnych.